

MARIUSZ MYSIAKOWSKI

Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe
<https://orcid.org/0000-0002-6684-4543>

Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek na północnym Mazowszu (1892–1939)

Założone w 1892 r. stowarzyszenie pod statutową nazwą Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek z przysłą siedzibą główną w Warszawie było pierwszą, a zatem najstarszą tego typu i o takim rozmachu organizacją-institucją kobiecą o profilu społeczno-oświatowo-gospodarczo-rolnym, na podstawie której powstawały kolejne organizacje, w tym pierwsze w Kanadzie, potem w Anglii, budujące swoje statuty na wzorze polskim.

Słowa kluczowe: Ciechanów, Mława, Płońsk, Szreńsk, Przasnysz, pogadanka dydaktyczna, kurs zawodowy, szkoła rolnicza, wystawa, pokaz, przedstawienie teatralne, zabawa ludowa

W dobie pozytywizmu po marazmie popowstaniowym i wśród zewu „pracy u podstaw” kształtująca się w prosperie średnia klasa inteligentka samoczynnie rozpoczęła swój bój o wolną Polskę, o kluczowe w życiu losy „małego i biednego”, ale zawsze drugiego człowieka. Wraz z postępami w rozwoju ruchu sufrażystek, zwanego później feministycznym, również kobiety polskie wzięły na swoje barki ciężar pracy organicznej nad podniesieniem z kolan kultury oświatowo-gospodarczej wśród „prostego” ludu polskiego. Pierwszą inicjatorką tego nowego typu myślenia na terenie zaboru rosyjskiego była ziemianka-właścicielka w majątku ziemskim w Kluczkowicach w ówczesnej guberni lubelskiej – Maria Kleniewska (†1947).

To właśnie tam, a zatem w swoim dworze, powstała „nielegalna” ochronka (rodzaj przedszkola) ucząca dzieci wiejskie pracujących rodziców pierwszego pisania na tak zwanych wtedy „tabliczkach szyfrowych” z łatwymi do zatarcia sładami pisanymi kredą, pisanie i czytania oczywiście po polsku, po raz pierwszy akcja ziemiańska nie miała charakteru jedynie indywidualnego zrywu osobistego, lecz od samego początku, tj. od 1892 r. nosiła w sobie już cechy czynnej, zorganizowanej ziemiańskiej akcji dobrosąsiedzkiej, za którą groziły organizatorom rewizje i surowe represje carskie do umownej, administracyjnej kary w wysokości do 5000 rubli lub nawet do trzech lat więzienia¹. Na tych tajnych kompletach u Pani Kleniewskiej przede wszystkim rozdawano pierwsze elementarze i polskie książki, a w oranżerii kluczkowickiej w niedzielne popołudnia skrzyknięte panie uczyły dzieci wiejskie historii i geografii ziem ojczystych, w tym zwłaszcza rugowały wszelkie rusycyzmy z poprawnej mowy polskiej. Niebawem, w 1895 r., pierwsze zebrania jaśnie oświeconych ziemianek przeniosły się na szersze forum do Warszawy, gdzie w tamtejszym Biurze Dóbr Kluczkowickich gromadziły rzesze gorliwych pań z przywiślańskiego kraju, które przy szyciu naprędce skrojonych ubranek tudzież praktycznych sukienek oraz ciepłej na zimę bielizny dla biednych dzieci wiejskich i miejskich radziły między sobą, co robić z ulegalnieniem swej pracy w środowisku wiejskim. Z kolei, a może i zaraz po powrocie do swoich dworów rodzinnych – tamte zapobiegliwe i zbudowane panie – układały lokalne regulaminy „Kółek Pracy” i na początku same kolportowały je od dworu do dworu w karteczkowych ulotkach-odbitkach. Stąd też i na bazie tego właśnie w 1901 r., zrodziła się pierwsza, kluczowa myśl, aby utworzyć „Podsekcję Kobięcą” przy „Sekcji Rolnej Męskiej” w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie u boku przewodniczącego Stanisława Chelchowskiego z Chojnowa (†1937), myśl ze spuentowaną maksymą, że było się ziemianką przede wszystkim dlatego, że: „ziemianka, to nie ta, co duży obszar ziemi posiada, ale ta, co ziemię polską kocha i chce dla dobra tej ziemi pracować, a w sercach współbraci budzić świadomość, że są polakami i miłość dawać do wszystkiego, co polskie”².

Po rewolucji 1905 r. w wyniku odwilży politycznej nadeszła kolej na samodzielne działania. Z początkiem 1906 r., a w zasadzie po perturbacjach z zatwierdzeniem statutu dopiero w marcu następnego roku, w Warszawie powołano do życia organizację – koło pod nazwą Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek, na czele z Marią Kleniewską jako przewodniczącą. W pierwszych latach działalności zjednoczone kółkowiczki skupiały się przede wszystkim na pogadankach tematycznych, na kursach rzemieślniczych i oświatowych, na konkursach i wystawach rolniczych, m.in. wyrobu masła i serów, nasiennictwa czy pieczenia chleba, na prowadzeniu stacji zarodowych drobiu oraz na krzewieniu wśród ludu potrzeby prowadzenia racjonalnych ogródków przydomowych. W praktycznym tego słowa znaczeniu kończyło się na zakładaniu pełnorocznych szkół gospodarstwa

¹ „Ziemianka Polska” VIII 1934, nr 8–9, s. 15.

² „Gazeta Gospodarska” 1927, nr 51, s. 1321.

wiejskiego dla gospodyń wiejskich, których w zaborze rosyjskim do wybuchu I wojny światowej było aż osiem.

Na dzisiejszym Mazowszu północnym, inaczej mówiąc do tak skrojonej pracy społecznej na chętnie nie trzeba było długo czekać. Spośród kooperujących jak dotąd sprawnie najaktywniejszymi od samego początku stały się Wanda Choromańska z Gostkowa (†1943) oraz Aniela Choromańska z Żoch Wielkich (†1956), z czego druga z nich w charakterze przewodniczącej kółka ciechanowskiego. Szacowne grono ciechanowskich społeczniczek-ziemianek uzupełniały jako sekretarka Jadwiga Milewska z Rembówka (†1943), Jadwiga Bojanowska z Klic (†1946), Zofia Bojanowska z Gruduska (†1937), Janina Bojanowska z domu Gadowska z Humięcina (†1974), także Anna Żarnowska z Młocka, jak również delegatka przasnyska Maria Żórawska z Obrębca³. W Mławie przewodnictwo piastowała Zuzanna Morawska z Zulinka, na sekretarkę początkowo wybierano Zofię Kosińską z Drogiszki, a na delegatkę regionalną wskazywano na Annę Chaniewską z Radzimowic⁴. W szeregach mławskiego zrzeszenia działały również Maria Rudowska z Rumoki (†1933) wraz z Bronisławą Rudowską z pobliskiego Bogurzyna, Natalia Kanigowska z Liberadza, także Zofia Makomaska z „literackiej” Krępy czy Stanisława Reinhard z Szydłówka⁵.

Od 1908 r. prace mazowieckich kobiecych kółk ziemiańskich nabrały właściwego tempa i rozmachu. Po likwidacji Polskiej Macierzy Szkolnej w Królestwie Polskim⁶ mławskie stowarzyszenie ziemianek wzbogaciło się o czytelnię ksiązek w Strzegowie i ochronkę dla dzieci pracujących rodziców w Radzimowicach⁷. Od samego początku w pogadankach na temat szkolnictwa zawodowego brylowały Aniela Choromańska i Jadwiga Milewska. Bowiem w konserwatywnym środowisku wiejskim z nieufnością wtedy odnoszono się do absolwentek szkół położniczych. Stąd też Aniela na szerszym forum optowała „za zorganizowaniem



Sztandar Wielkopolskiego Koła Ziemianek, 1908–1919, Ze zbiorów Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycu

³ „Ziemianka” XI 1910, s. 17.

⁴ „Głos Płocki” 1909, nr 77, s. 3; „Gazeta Rolnicza” 1909, nr 41, s. 774–775.

⁵ „Ziemianka” XI 1910, s. 21.

⁶ Polska Macierz Szkolna (zwana w skrócie Macierzą Polską lub Macierzą Szkolną) – organizacja kulturalno-oświatowa założona w 1905 r. w Warszawie i działająca w latach 1905–1907 i 1916–1918 w Królestwie Polskim, a następnie w latach 1918–1939 w II Rzeczypospolitej.

⁷ „Głos Płocki” 1908, nr 6, s. 2–3.

przez dwory stałej pomocy akuszeryjnej”⁸. W obszernym referacie o projekcie zorganizowania „Związku hodowli drobiu” postulowała również zakładanie na wzór angielsko-duński polskich stacji zarodowych koguta rasowego, „które by po bardzo przystępnej cenie pewną ilość mniej więcej z góry określoną kogutów związkowi sprzedawały”, pomnażając przez odpowiednie krzyżówki międzygatunkowe ilości produkowanych jaj i doprowadzając do stanu prosperity, „bądź to zawierając korzystną umowę z Tow. Mleczarskiem, które handel ten organizuje, bądź też zawierając samodzielne stosunki z firmami zagranicznymi, bardzo chętnymi do zawierania transakcji, czegośmy mieli wymowny dowód parę lat temu”⁹. Sama dawała temu jawny przykład, hodując w przydworknym kurniku zielononóżki-kuropatwianki pochodzące prawdopodobnie od kur włoskich sprowadzonych przez królową Bonę. Odmiana ta odznaczała się „odpornością na choroby, wczesnym dojrzewaniem (5 miesięcy), wczas można też je kapłonić. Kura waży 4½ funta, kapłon 5–6. Niosą jaj od 140–180 rocznie. Pióra można używać na różne fantazy: boa itp. podnosząc dochód z kury o 15 groszy na sztuce”¹⁰. Jadwiga Milewska z kolei specjalizowała się w higienie zdrowotnej i rozwoju intelektualnym wśród kobiet wiejskich. W licznych pogadankach i echach powykładowych wśród kółkowiczek utyskiwała na nieświadomość zasad higieny u ogółu ludu wiejskiego, widząc ratunek zbawienny nad podniesieniem zdrowotności przez wprowadzenie „wspólnego szczepienia ospy, przez zapewnienie pomocy lekarskiej i akuszeryjnej po wsiach, zakładanie kąpiei i domów przedpogrzebowych, a także przeprowadzenie uchwały o unikanie u kółkowiczów trunków w czasie uroczystości rodzinnych”¹¹. Występując przeciwko wrodzonemu sprytowi dominującemu wśród polskich włościan, u których wręcz patologicznie szerzyło się kłamstwo, fałsz i nieposzanowanie cudzej własności, postulowała, żeby powoli łagodzić ograniczenia intelektualne chłopstwa przez organizowanie pogadank dydaktycznych, w tym także kursów dla dorosłych zawodowych czy handlowych, przez zakładanie ochron dla dziatwy i na szerszym ogólnorozwojowym czytelnictwa. W domyśle, żeby „wszelkie wycieczki po kraju, do wzorowych gospodarstw, zwiedzanie różnych instytucji społecznych, pamiątek historycznych naszego kraju”¹² zaowocowały podniesieniem świadomości zbiorowej i indywidualnej.

W kolejnym roku działalności stowarzyszenia Aniela Choromańska zajęła się zorganizowaniem w Grędzicach pod Ciechanowem kursów gospodarstwa domowego i sprawą utworzenia na tej bazie wstępnej stałej szkoły przysposobienia rolno-rzemieślniczego dla niezamożnych kobiet wiejskich. Niebawem, na początku listopada 1909 r. taka nowa szkoła zawodowa grupowała już pierwszych dziewięć stałych uczennic wiejskich, a chętnym oferowano również kursy na instruktorki

⁸ „Ziemiańska” XII 1908, s. 25.

⁹ „Ziemiańska” IV 1909, s. 17.

¹⁰ „Gazeta Rolnicza” 1913, nr 14 z dnia 4 IV 1913 r., s. 310.

¹¹ „Ziemiańska” VI 1913, s. 29.

¹² Tamże, s. 33.



Uczennice Żeńskiej Szkoły Zawodowo-Gospodarczej Ciechanowskiego Towarzystwa Ziemianek w Grędzicach, 1910–1920, ze Zbiorów Fotografii Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC)

tkackie¹³. W ramach kursów gospodarstwa domowego przysposabiano uczennice do kucharstwa, wypieku chleba i ciast, podawania do stołu, wyrobu masła, konserwowania serów, prania, prasowania i szycia, nadto hodowli drobiu i trzody chlewnej¹⁴. Wszystkie prace na kursach wykonywano własnoręcznie, a uczennice przechodziły przez kolejne etapy takiego „wtajemniczenia”, gdzie najpierw uczyły się sztuki gotowania, prania i prasowania, potem porządków i obchodzenia się z nabiałem, na koniec zajmując się w obejściu hodowlą trzody, ze szczególnym uwzględnieniem docelowej hodowli drobiu¹⁵. Zarówno kursy gospodarcze, jak i tkackie przewidywano na rok, w obu przypadkach były prowadzone przez instruktorki-nauczycielki objazdowe będące pod opieką Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek oraz Towarzystwa Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim¹⁶. Pierwsze kursy grędzickie powierzono Marii Stasiniewiczównie, wykwalifikowanej w Czechach kierownicze kilku szkół gospodarczych, Annie Chaniewskiej, wcześniej wielokrotnie nagradzanej medalami w dziedzinie produkcji konserw¹⁷. W zakresie pomniejszych pomagały im w tym dziele nauczycielka przyrody, teorii

¹³ „Ziemianka” XII 1909, s. 7–8.

¹⁴ „Ziemianka” III 1910, s. 9.

¹⁵ „Ziemianka” XII 1912, Sprawozdanie Anieli Choromańskiej z kursów tkactwa i gospodarstwa wiejskiego w Grędzicach za rok 1912, s. 13–14.

¹⁶ „Ziemianka” XI 1910, s. 12.

¹⁷ „Gazeta Rolnicza” 1909, nr 46, s. 871.

moralnej, arytmetyki i higieny osobistej – Stanisława Buczkiewicz, Cecylia Ogonowska odpowiadała za teorię robót ręcznych, prania i prasowania, a kucharką Michalina Zakrzewska, zajmując się teorią gotowania i pieczenia oraz wyrobami przetworów owocowych i jarzynowych. Niebawem do szacownego grona nauczycielek dołączył i instruktor tkactwa – pan Bronowski¹⁸. W latach następnych, aż do wybuchu I wojny światowej, usankcjonował się również zarząd szkoły grzędzickiej, w składzie którego od początku zasiadała znana literatka i działaczka Warszawskiego Stowarzyszenia Ziemianek – Maria Rodziewiczówna (†1944)¹⁹. W następnym roku działalności – 1910 – założono w Grzędzicach racjonalną hodowlę drobiu rasowego²⁰, a Aniela Choromańska na zjeździe warszawskich ziemianek z dumą mogła wówczas oświadczyć, że: „szkoła ma za zadanie kształcić przyszłe szafarki, jednak uwzględnia i potrzeby przyszłych samodzielnych gospodyń wiejskich, dając im gruntowniejszą naukę ogrodnictwa a inne nauki praktyczne dla wszystkich równomiernie stosując”²¹. Ze sprawozdania rocznego przedłożonego Okręgowemu Towarzystwu Rolniczemu w Ciechanowie wynikało, że rozchody z prowadzenia kursów grzędzickich w 1911 r. przeważały nad przychodami, gdzie na 6900 rubli takiego rozchodu przypadało 4200 rubli umniejszonego dochodu²². W takim kontekście może zatem nie dziwić późniejszy fakt, że jako opiekunka kursów Aniela zwracała się do Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie o zapomogę na podtrzymanie dalszej rentowności szkoły grzędzickiej²³. Ogólnie rzecz ujmując, do wybuchu I wojny światowej wyjściowy stan liczebny kolejnych doksztalcających się chętnych wahał się w przedziale między 20 a 40 kursantkami i uczennicami wypuszczanymi ze szkoły rocznie. Przeważnie zgłaszające się słuchaczki i uczennice rekrutowały się z córek drobnych rolników, a także spośród córek wyższych oficjalistów rolnych oraz pomniejszych wiejskich rzemieślników²⁴.

W celu dalszej „lawinowej” aktywizacji szeregów członkowskich powołano tzw. kółka czynne przy okręgowych kółkach zrzeszonych, żeby się „rozpatrzyć, co by trzeba zmienić, a co wprowadzić w ochronach, na kursach i w szkołach, aby uczennice i słuchaczki wyniosły jak największy pożytek”²⁵, które to prace teoretyczno-praktyczne najlepiej wprowadzała w życie Jadwiga Milewska z Rembówka²⁶. W rozumieniu postępowo-ideowym według Jadwigi należało przede wszystkim

¹⁸ Archiwum Akt Nowych, Centralne Towarzystwo Rolnicze, sygn. 170, Sprawozdanie Anieli Choromańskiej z działalności szkoły grzędzickiej za 1911 i 1912 rok, s. 10 i 18; „Ziemianka” XII 1912, s. 13.

¹⁹ „Ziemianka” VI 1911, s. 24.

²⁰ Za: Gazetą Warszawską: „Gazeta Rolnicza” z dnia 10 II 1911, s. 110.

²¹ „Gazeta Rolnicza” 1910, nr 11, s. 210.

²² AAN, Centralne Towarzystwo Rolnicze, Sprawozdanie Anieli Choromańskiej z działalności szkoły grzędzickiej za 1911 rok, sygn. 170, s. 18.

²³ Tamże, pismo Anieli Choromańskiej do CTR o zapomogę grzędzicką, s. 27.

²⁴ Tamże, Sprawozdanie Anieli Choromańskiej..., dz. cyt., s. 13.

²⁵ „Ziemianka” VI 1911, s. 9.

²⁶ Tamże, s. 19.

kim unikać spraw nieudanych, również same spotkania członkiń przyszlých kół „czynnych” trzeba by urządzać stale w tym samym terminie, bo „bardzo źle wpływa zmiana terminu np. nie przyjazd obiecywanej prelegentki lub coś podobnego. Nie dopuszczać do zastoju w kółku, w razie zniechęcenia do czynu, często na powrót pobudzać jakąś zabawą towarzyską”²⁷. Najlepszym tego przykładem było koło „czynne” w Grudusku, w powiecie ciechanowskim, gdzie członkiń wokół Janiny Smoleńskiej z Kluszewa wciąż przybywało. Bowiem wiejskie aktywistki dostały mocne wsparcie ze strony ochrony prowadzonej przez Zofię Bojanowską z Gruduska, gdzie nie dość, że odbywały się zebrania „czynne”, to również tutaj zakupiona apteczka z lekarstwami na stałe „będzie umieszczona”²⁸.

Po pogadankach, zorganizowanych kursach i aktywizacji szkoły grzędzickiej przyszedł czas na wystawy i pokazy rolnicze oraz rękodzielnicze. W Ciechanowie na ten poczet zawiązało się nawet koło czynne „Zgoda”, więc już w kwietniu 1910 r. doszło do wystawy wyrobów tkackich i robótek kobiecych. Na wystawie nie zabrakło materiałów „na suknie, różnego rodzaju płótna, jakoteż chodniki, ręczniki i obrusy. Prócz tego na stołach i ścianach porozwieszały i porozkładały wiele robót szydełkowych i kwiatów z włóczki, do ozdoby bielizny i mieszkań służących”²⁹. Oprócz tego dobrodziejstwa gospodarne panie popisywały się swoimi gruszkami z sadu przydomowego oraz miodowym kwasem własnego wyrobu. W kooperatywie z Towarzystwem Dobroczynności i ciechanowską szwalnią współdzielczą na wystawę trafiły również różnorakie robótki pochodzące z dziecięcych rączek. Dla znużonych już oglądaniem i smakowaniem z pogadanką przed publicznością wystąpiła niezmordowana instruktorka lotna z Warszawy – Antoszka. Na jesieni tego samego roku z kolejnym już pokazem ciechanowskim rolno-rzemieślniczym wystąpiły, jako Stowarzyszenie „Zgoda”, inicjatorzy Aniela Choromańska i Jadwiga Bojanowska z Klic. Stoły zastawiano: lnem nieklepanym, klepanym ze ścierniska i klepanym, ale za to moczonym, warzywami ogródkowymi z okazałymi dyniami na czele, owocami sadowymi i przetworami warzywno-owocowymi, w tym winami owocowymi, powidłami, piernikami oraz suszonymi owocami. Do konkursu z nagrodami stanęły również wyroby mleczarskie, przede wszystkim skategoryzowane masła i podpuszczkowe sery, choć największym zainteresowaniem u zwiedzających cieszyły się niedawno co skrzyżowane „rasowe kury i kaczki od gospodyń kilku-morgowych”³⁰. W sierpniu 1912 r. w sali Domu Ludowego w Ciechanowie z pokazem jednodniowym powiatu ciechanowskiego wystąpiły w zgodnej kooperatywie ziemiańskie koła męskie i żeńskie. W zaimprovizowanej stacji doświadczalnej postawionej na wzorcu chruszczewskim zaprezentowano rozmaite kopce – okazy zbóż jarych i ozimych, choć dopiero miejscowe Koło Ziemianek wzbudziło prawdziwą sensację, uruchamiając dwa

²⁷ „Ziemianka” VI 1912, s. 41.

²⁸ „Ziemianka” z dnia 1 VII 1912, s. 175.

²⁹ „Ziemianka” V 1910, s. 13.

³⁰ „Ziemianka” z dnia 15 XI 1910, s. 12–13.

warsztaty tkackie, przed którymi uczennice od 9 rano do 18 wieczorem non stop tkwały przeróżne ściegi i wzory na bazie prezentowanych tkanin³¹.

Podobnie działo się w Mławie, gdzie na tamtejszej wystawie rolniczo-przemysłowej pokazywano, jak ma wyglądać wzorcowa chata włościańska i przemysł ludowy z wyrobami szewskimi, rymarskimi, kowalskimi, tokarskimi, stolarskimi, a nawet koszykarskimi. Nie zapomniano również o kolportażu prasy codziennej, zwłaszcza czasopism cyklicznych „Zorza” i „Naród”. Do wyróżniających się zaliczono stoiska pszczelarskie z nagrodzonym specjalnie ułem przemysłnej budowy, stoisko hodowlane z holenderskimi rasami bydła i takie samo tkackie urządzone przez dzieci z ochron wiejskich wraz ze stoiskami strojów kobiecych i ludowych z dominującym strojem mazurskim na czele. W tle zwiedzającym towarzyszyła skoczna muzyka, potem urządzono zabawy ludowe i teatrzyk, jedynie cieniem położyła się krecia postawa kilku cwanych przedsiębiorców, którzy nieuczciwie windowali ceny „do tego stopnia, iż za szklankę mleka żądali po złotemu groszy dwa, a i chleba dokupić się nie można było”³². Co ciekawe, na poczet tej wystawy miejscowe aktywistki założyły nawet koło czynne w Strzegowie, aby w grupach dwu-, trzypodobowych chodzić po okolicznych domach zbierając płótna, roboty siatkowe, hafty na pokaz. Dwie spośród nich, tj. strzegowskich kobiet, które użyły kółkowniczym swych arcydzieł na wystawę mławską, zdobyły odpowiednio I i II miejsca w kategorii płócien swego wyrobu, reszta zaś nienagrodzonych pozostała na zawsze z „gospodarskimi przedmiotami użytkowymi i książeczkami o zdrowiu, porządkach domowych, wychowaniu dzieci itp.”³³. W równym tempie z akcją wystawienniczą, w tym samym 1911 r., rozwijała się czytelnia strzegowska z 336 wypożyczeniami za jedną kopiejkę od sztuki dzięki niesłychanej woli Cecylii Moczulanisowej, która w ciasnym mieszkaniu pod kluczem trzymała szafę z książkami. Przynajmniej nowe strzegowskie koło „czynne” urządziło zabawy ludowe z nawet 160-osobową frekwencją, na których to obywano się bez trunków alkoholowych, serwując w zamian „herbatę, wodę cytrynową, pączki i gorącą kolację dzieloną na porcje”³⁴.

W temacie ochron, kursów i szkół zawodowych w okręgach północno-mazowieckich trzeba dodać, że 1912 r., nastąpiły kolejne rozwiązania funkcjonalne. Mianowicie dzięki fundacji śp. Ludwika Dobrzańskiego, byłego już właściciela Rostkowa i Górek koło Przasnysza, powołano do życia męską szkołę rolniczą przeznaczoną dla drobnej własności ziemskiej w Rudzie pod Przasnyszem³⁵. W drobnomiejscowym Szeńsku leżącym pomiędzy Mławą a Żurominem w październiku 1911 r., dzięki osobistym staraniom wybitnej aktywistki ziemiańskiej Marii z Jodko-Narkiewiczów Karczewskiej (†1951), utworzono szkołę robót dla dziewcząt, gdzie planowano 90 przyszłych kandydatek przyuczyć do

³¹ „Ziemiańska” z dnia 1 X 1912, s. 299.

³² „Ziemiańska” z dnia 1 VIII 1911, s. 14–15.

³³ „Ziemiańska” z dnia 1 I 1912, s. 25.

³⁴ Tamże, s. 26.

³⁵ Tamże, s. 27; „Głos Płocki” 1912, nr 46, s. 2.

czynności zawodowego szycia, haftu, tkactwa i guzikarstwa³⁶. Po rozpoczęciu kursu najbardziej utalentowane uczennice po okresie „próbny” niejako przesadzano do pracowni tzw. zamkowskiej, gdzie już pod wnikliwą opieką dworu szreńskiego, w tym osobistej kierowniczkii tego oddziału Marii Karczewskiej, przechodziły kursy robót hafciarskich, włóczkowych i tkackich drugiego stopnia, nie wyłączając nauki rysunku technicznego i gobelinarstwa³⁷. Postępy zgromadzonych tam uczennic były tak szybkie i tak zatrwajające, że co najlepsze prace „robótkowe” postanowiono wysłać na wystawę mającą się odbyć rok później w Pradze czeskiej. W następnym roku w Szreńsku założono pierwszą ochronkę dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat z 72-osobową obsadą i aktywowano drugą tego typu placówkę o podobnym charakterze w sąsiedniej wsi Przychód. Na fali kolejnych sukcesów we wrześniu tego samego roku postanowiono zorganizować sześciotygodniowe kursy gotowania i porządków domowych dla dorosłych kobiet w imię zasady „dla chcącego nic trudnego”³⁸. Na wszystkie takie potrzeby liczne już kółkowiczki szreńskie sprowadziły materiały łokciowe, herbatę, czarodziejską latarnię z obrazami historycznymi³⁹. Tymczasem w Ciechanowie, w gmachu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego ziemiańskie koło czynne „Zgoda” ruszyło z dwudniowymi kursami zawodowymi dla kobiet z drobnej własności ziemskiej, gdzie Aniela Choromańska wygłosiła z dobrze znaną sobie swadą referat o odżywianiu się i urozmaiceniu kuchni domowej⁴⁰. Z kolei następną prelegentką Jadwiga Milewska z Rembówka uraczyła blisko 200-osobowe kursanckie audytorium referatem o higienie życia codziennego i leczeniu środkami domowymi. Dobrze zorganizowane kursy dla gospodyń wiejskich zakończono pokazem prania wykonywanego przy udziale ręcznej tary, a w antrakcie raczono smakowitymi, regularnymi posiłkami oraz finalnym przedstawieniem



Odnaka pamiątkowa Szkoły Rolniczej w Rudzie pod Przasnyszem, 1918–1939, ze zbiorów fotograficznych autora opracowania

³⁶ „Ziemiańska” z dnia 1 XI 1911, s. 13; „Ziemiańska” z dnia 1 XI 1912, s. 349.

³⁷ „Ziemiańska” z dnia 1 XI 1912, s. 349.

³⁸ „Ziemiańska” z dnia 15 VII 1912, s. 219–220.

³⁹ „Ziemiańska” z dnia 1 XI 1912, s. 351.

⁴⁰ „Ziemiańska” z dnia 15 III 1912, s. 88; „Głos Płocki” 1912, nr 19, s. 3.

teatralnym⁴¹. W maju 1912 r., w stuletnią rocznicę urodzin wieszczki narodowej Zygmunta Krasińskiego z Opinogóry (†1859) w Grędzicach otworzono ochronkę jego imienia dla dzieci, w izbie przybranej na tę okazję w zieleń, gdzie między gałązkami widać było obrazki różnych zwierząt, w tym znanych ptaków wraz ze sportretowanym patronem Zygmuntem Krasińskim w ramce. Po zabawach i konkursach przewidzianych programem dla miejscowej dziatwy przeczytano depeszę z życzeniami od Krasińskich z Warszawy, po czym „dzieci parami ze śpiewem przysły do naszego zakładu (szkoły gospodarczej), gdzie było dla nich urządzone przyjęcie”⁴².

Wciąż nowe perspektywy, to także działalność kulturotwórcza ze zbożnym celem w tle. W końcu grudnia 1911 r. w sali Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Ciechanowie odbył się koncert charytatywny na rzecz szkoły gospodyń wiejskich w Grędzicach, na który zaproszono artystów warszawskich scen pp. Przesmyckiego i Trojanowskiego, jak również amatorki, zwłaszcza Wandę Kanigowską z Sulerzyża (†1944?), której czysty głos został owiany niemilkającymi brawami. Po imprezie odnotowano w kasie ponad 200-rublowy przychód dzięki naddatkom zebranych przez karotujące publiczność ręcznie wykonanym programem ziemianki-aktywistki koła czynnego „Zgoda”, w tym Ludwikę Bojanowską z Bądkowa, Zofię Domaszewską z Wierzbowa, pp. Garbolewską z Nużewa i Tadeuszołą Zawadzka z Grzybowa⁴³. W Mławie podczas jednodniowego pokazu inwentarskiego bydła rasy czysto polskiej i tkackiego w czerwcu 1912 r., to sami małorolni włościanie odegrali w sali Lutni mławskiej „pod kierunkiem ks. Antonia sztukę pt. «Antkowe wesele», a Pani Nostitz-Jackowska za pomocą latarni czarnoksiężskiej przedstawiła bohaterów powieści Prusa, objaśniając obrazy nader umiejętnie”⁴⁴. W pobliskim Szreńsku za to królowały coroczne majówki, gdzie kółkowiczki organizowały bufet. Na łące urządzono „bufet, tańce, miejsce zabawy oświetlone kolorowymi latarkami; dla dzieci urządzono wyścigi w workach i króla migdałowego, dalej żywy obraz w strojach narodowych przy ogniach bengalskich i śpiewy ludowe i rakiety”⁴⁵.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej Zjednoczone Koło Ziemianek liczyło już 169 kół czynnych z obsadą 3508 stowarzyszonych osób. Najwięcej kół gromadziła gubernia warszawska (18), nieco tylko mniej płocka, potem piotrkowska i radomska, najmniej zrzeszeń posiadała zaś gubernia suwalska (2). W 13 kołach okręgowych założono ochrony dla dzieci pracujących rodziców, w każdej po kolei odbywały się pogadanki, zakładano czytelnie, prowadzono salę zajęć, warsztaty zawodowe, kąpiele ludowe. W 30 z nich zaprowadzono postępową hodowlę drobiu, nader często praktykowano mleczarstwo dochodowe, ogrodnictwo i warzywnictwo. Koła „ziemiańskie” cieszyły się również intratnym poparciem sklepów

⁴¹ „Głos Płocki” 1912, nr 19, s. 3.

⁴² „Ziemianka” z dnia 1 V 1912, s. 135-136; „Głos Płocki” 1912, nr 43, s. 3.

⁴³ „Głos Płocki” 1912, nr 2, s. 2.

⁴⁴ „Głos Płocki” 1912, nr 54, s. 2.

⁴⁵ „Ziemianka” z dnia 1 XI 1912, s. 350.

spółdzielczych, a niektóre „kółka wysyłają chore dzieci Ciechocinka, urządzają przytułki dla starców”⁴⁶.

Na gruncie północnomazowieckim w powiecie ciechanowskim ruch ten szczególnie przybierał na sile. Koła ziemiańskie i „czynne” mnożyły się w lawinowym tempie, toteż wkrótce powstało koło w Krasnem pod Przasnyszem z księżną Ludwiką Czartoryską na czele (†1958) i sekretarką Józefą Gieżyńską wraz z członkiniami czynnymi; potem koło w Leśniewie Dolnym z przewodniczącą Elżbietą Sumińską i Wiktorią Elżanowską jako sekretarką wraz z grupą czynną, koło w Kluszewie z Janiną Smoleńską jako przewodniczącą i członkiniami czynnymi, koło w Ościslowie z Anną Żarnowską w roli przewodniczącej wraz grupami czynnymi, koło w Łysakowie z przewodniczącą Janiną Bojanowską w otoczeniu grupy czynnej, w końcu koło w Klicach z Jadwigą Bojanowską w charakterze przewodniczącej⁴⁷.

W tym też czasie w wiejskim Lekówcu koło Klic z inicjatywy i fundacji Jadwigi Bojanowskiej zorganizowano dwumiesięczny kurs gotowania według nowego regulaminu „wędrownego”, na który „uczennice przychodzą po śniadaniu i na kolację odchodzą do domu; a o ile mają daleko i nocują na miejscu, to już same muszą myśleć o swoim rannym i wieczornym posiłku”⁴⁸. Również w niedalekim Szreńsku miał miejsce ostatni przed I wojną światową kurs hodowli drobiu i świń prowadzony osobiście przez Marię Karczewską. W ciągu sześciu tygodni zajęcia praktykantek obejmowały „w zakresie hodowli drobiu: kontrolę nieśności, żywienie, porządki w kurnikach, obsługa 3-ech lęgników i 2-óch wychowalni, wychowów kurcząt. Kurs również obejmował hodowlę świń, a m.in. żywienie macior i knurów, młodzieży i prosiąt, tuczenie młodszych i starszych bekoniaków, zestawienie paszy, obliczanie pożywności według składu chemicznego, obliczanie kosztu utrzymania i przyrostu mięsa”⁴⁹. Kursantki odbywające praktykę zapisywały pomiary mierzenia paszy i zwierząt w swych podręcznych notatnikach, na podstawie których miały obowiązek napisać rzeczowe rozprawki tematyczne jako końcowy materiał pisemny na zaliczenie kursu.

Po wybuchu I wojny światowej, a zwłaszcza przejściu „burzy” i pożogi wojennej przez zachodnie gubernie imperium rosyjskiego, praca u podstaw wśród ziemiańskich kółkowiczów i w środowisku wiejskim musiała rzecz jasna nieco przycichnąć. W niemalże przeddzień przed zajęciem przez Niemców w Królestwie Polskim Warszawy udało się Jadwidze Milewskiej podczas trzydniowych kursów dla kobiet wiejskich w Warszawie w dniach 15–17 kwietnia 1915 r., wygłosić pogadankę o walce z chorobami zakaźnymi oraz o sposobach podtrzymywania zdrowia ogólnego⁵⁰. Niebawem, po względnej stabilizacji, choć kraj i tak został skutecznie zdewastowany, panosząca się drożyzna musiała znaleźć swój

⁴⁶ „Gazeta Rolnicza” 1914, nr 17 z dnia 24 IV 1914 r., s. 390.

⁴⁷ „Ziemianka” XI 1913, s. 20–21 i 26.

⁴⁸ „Ziemianka” VI 1914, s. 21–22.

⁴⁹ Tamże, s. 15.

⁵⁰ „Ziemianka” III 1916, s. 11–12.

oddźwięk w cierpkich słowach Anieli Choromańskiej w grudniu tego samego roku, że „prowadzenie racjonalnej hodowli drobiu obecnie jest niemożliwe, tak z powodu braku towaru jak i złych środków komunikacyjnych. By kupić drób, tam gdzie jeszcze jest – trzeba to robić w większej ilości, by koszty przewozu opłaciły się. Nawet zwyczajny drób nie wszędzie jest, a w Ciechanowskim ceny np. rzeźnej kaczki dochodzą do 7 rubli”⁵¹. W następnym roku, po ustabilizowaniu się frontu wojennego, daleko na wschodzie sytuacja ogólnoeconomiczna poprawiła się nader korzystnie, więc Maria Karczewska powróciła z referatem na posiedzeniu Wydziału Ekonomicznego w Warszawie o reaktywowanie szkół zawodowych gospodarczych, w tym również kursów hodowlanych w Szeńsku⁵². Na skutek czego można było teraz przystąpić do wznowienia z początkiem listopada 1916 r., pięciomiesięcznych kursów rolniczych dla małorolnych w Sokołówku pod Ciechanowem, gdzie przewidywano wykładać nauki przyrodnicze, rolnictwo, hodowlę, mleczarstwo, sadownictwo i warzywnictwo, rachunkowość rolną i urządzenie gospodarstw włościańskich, z tym że „uczniowie powinni mieć 18 lat skończonych, umieć czytać, pisać i wykonywać 4 działania arytmetyczne”⁵³. W Szeńsku pod osobistymi auspicjami Marii Karczewskiej reaktywowano gminną szkołkę dziecięcą z dwoma oddziałami: przedszkolnym i szkolnym, równie szybko uporządkowano też walającą się to w nieładzie, to znowu w skrzyniach „wędrówną” czytelną, choć przede wszystkim otworzono w gorącym czasie żniw i pokosów „nową ochronkę, w której około stu maleńkich dzieci znalazło opiekę i naukę prowadzoną przez Janinę Kleniewską z dwiema miejscowymi dziewczynkami, które jej pomagały”⁵⁴. Z początkiem 1917 r. na zebraniu ogólnym Aniela Choromańska, uzasadniając potrzebę utworzenia sekcji ogrodniczej jako antidotum na trudności w dostępie do płodów rolnych zaproponowała urządzenie w lutym tego roku, w jeszcze czynnych placówkach szkolnych, „kursów sadownictwa i ogrodnictwa i rozesłać odnośny kwestionariusz aplikacyjny”⁵⁵.

Osobnym torem poszło reaktywowanie działalności kół „czynnych” Zjednoczonego Towarzystwa Ziemiarek w Królestwie Polskim. W kole szreńskim na kweście czerwcowej 1917 r. rozstawiono stragan z książkami i pamiątkami narodowymi. Podczas dwudniowej sprzedaży w Szeńsku i na odpuszcie w Ratowie towar do czytania rozprzedano niemalże na pniu, w tym blisko 1000 pozycji książkowych trafiło pod wiejską strzechę. Podobnie jak ze wznowieniem „słynnych” szreńskich robót tkackich z własnego lnu, gdy to „szyto też i rozdawano koszule żołnierzom Polakom, a obecnie i jeńcom, będącym prawie bez ubrania. Sporządzono bandażę i szarpie i uczono się opatrunków”⁵⁶. Otworzono również księgarnie, które przyczyniały się do ujednolicania książek podręcznych w szko-

⁵¹ Tamże, s. 24.

⁵² „Ziemiańska” VIII 1916, s. 9–17; „Gazeta Rolnicza” 1916, nr 41/42, s. 357–358.

⁵³ „Ziemiańska” X 1916, s. 9–10.

⁵⁴ „Ziemiańska” XI 1916, s. 6.

⁵⁵ „Gazeta Rolnicza” 1917, nr 4, s. 58.

⁵⁶ „Ziemiańska” II 1917, s. 27–28.

łach i do obniżania cen kajetów szkolnych. Generalnie w kołach „czynnych” ciechanowskich ochronki pozamieniano na szkółki dzienne, w których przed wojną i sporadycznie po niej urzędowało się przedstawienia, obchody narodowe, pogadanki oraz zabawy. W jedynej okręgowej szkole zawodowej szycia i robót ręcznych zorganizowano kursy przetworów owocowych i lecznictwa domowego. Najlepiej w okresie wojennym trzymały się w okręgu prowadzone na cele handlowe ogrody, a w kategorii jakiegokolwiek większej opłacalności: mleczarstwo i pszczelnictwo. W kołach „czynnych” ciechanowskich członkinie najwytrwalej produkowały „nasiona dla siebie; każda z członkiń obrany gatunek. Jedna zbiera zioła lecznicze; inna nasiona w większych ilościach”⁵⁷. Z kolei pozostałe na swym miejscu „czynne” kółkowiczki mławskie reperowały ciężkie straty wojenne, należąc do sklepu współdzielonego i jego zarządu. Stopniowo udawało się także podnosić produkcję na terenie głównych form działalności, tj. w przedmiocie hodowli trzody i ogrodnictwa. Szkolnictwo początkowe zgromadziło ponownie 275 dzieci, z czego czwórka z nich posiadała stypendia ziemiańskie. Częściej zakładano schroniska dla starców i poszkodowanych z uwagi na bolesne zawirowania dziejowe i – choć nie bez trudu – utrzymywano bibliotekę „latającą”. Przede wszystkim jednak kółkowiczki uczestniczyły w akcji ogólnokrajowej „Wieś – miastu”, czyli wysyłki wątłych dzieci miejskich na wieś, deklarując, że „miały u siebie przez lato 19 dzieci z Warszawy, przez cały rok 28”⁵⁸. Generalnie w ogólnokrajowym sprawozdaniu zbiorczym z akcji „Wieś – miastu” zjednoczone ziemianki wykazywały, że na odgłos w sercach obywaterek wiejskich zareagowano w przypadku 564 dzieci miejskich, w tym na wypoczynek letni zaproszono 64 osób starszych – letników, a u samych włościan małoprolnych pomieszkiwało w tym czasie w sumie 44 dzieci uciekających przed drożyzną miejską. W ten sposób indywidualne lokum mieszkalne przygotowały m.in. Maria Karczewska ze Szreńska i Halina Bacciarelli z Rydzewa położonego nieopodal Ciechanowa. Na sposób już wygodniejszy letników gościły schroniska-przyliska w Ciechanowskiem: w Pniewach u p. Stokowskiej, w Płońskiem: w Smardzewie u p. Kalinowskiej i Kroczewie u p. Czarnowskiej oraz w Mławskiem: w Szreńsku u p. Karczewskiej⁵⁹.

Jakkolwiek by to nie było z zawieruchami dziejowymi, „gdzie działalność kółek da się wznowić – wznawiajmy ją, gdzie można nowe założyć – zakładajmy. Dziś większa niż kiedykolwiek ciąży na nas, ziemiankach, odpowiedzialność, bo kiedy dotychczas hasłem naszym było «wytrwać», to dziś stoimy przed obowiązkiem «odbudować». To zadanie musi pociągnąć wszystkie siły nasze, od najstarszych – do najmłodszych”⁶⁰. Z takim nieco wyjętym z kontekstu zdaniem, tyle że potem w obszerniejszym referacie wystąpiła Maria Karczewska na zebraniu

⁵⁷ „Ziemianka” III 1918, s. 42.

⁵⁸ Tamże, s. 51–52.

⁵⁹ Tamże, s. 84–85; „Zorza” 1917, nr 26, s. 395.

⁶⁰ „Ziemianka” III 1918, s. 29–30, wypowiedź Marii Karczewskiej w sprawozdaniu z działalności kółek rzeczywistych Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek z dnia 9 XII 1916 r.

Płockiego Towarzystwa Ziemianek w listopadzie 1917 r., tytułując swe przemówienie „O pracy społecznej – kobiet polskich – w dobie obecnej”⁶¹. W pokłosiu znajdując swój dalszy już politycznie wymiar we wniosku – uchwale podjętej przez warszawskie walne zgromadzenie Zjednoczonego Koła Ziemianek, aby jak najgłośniej teraz „domagać się dla kobiet polskich praw obywatelskich, aby Ojczyźnie poświęcić wszystkie swoje siły dla służby narodowej, do rozporządzenia prawowitemu rządowi polskiemu, z woli narodu wybranemu” w przyszłych wyborach w gromadach i gminach wiejskich⁶². Bowiem Koło Ziemianek to przede wszystkim „stowarzyszenie, które jednoczy kobiety ze wszystkich stanów, więc i mniej wykształcone, niezamożne i bogatsze, gospodynie małorolne i właścicielki większych folwarków, ochroniarki, nauczycielki i w ogóle wszystkie kobiety chcące pracować nad rozwojem wsi polskiej. Zjednoczone ziemianki łączą się w celu wspólnej pracy i narad nad wychowaniem dzieci na porządnym ludzi i obywateli, miłujących swą ojczyznę, nad podniesieniem moralności i przeciwdziałaniu karciarstwu, pijaństwu, plotkowaniu i zbytkom, nad ochroną zdrowia własnego i rodziny, nad poniesieniem zamożności przez polepszenie gospodarstwa domowego i podwórzowego, przez tworzenie sklepów współdzielczych i rozwój rzemiosł i przemysłu domowego”⁶³. Stąd też nade wszystko to właśnie takiej organizacji i ich członkiniom przynależało się właściwe miejsce i stosowny wymiar w życiu politycznym, gdzie także decydowały się losy poszczególnego człowieka. W tak ułożonej hierarchii wartości wystarczało jedynie: w swej okolicy mieszkalnej znaleźć 10 osób chcących należeć do Koła Ziemianek, następnie utworzyć takie koło, które rządziłoby się zupełnie samodzielnie i samo też wybierało swój zarząd, oraz dwa razy do roku wysyłało do Warszawy swoją delegatkę, która należałaby do komitetu zarządzającego całym kołem, a zarząd tego akurat koła wybierany byłby tylko spośród delegatek⁶⁴.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., przyszedł czas na pierwsze i głębsze zmiany regulaminowe. Na wniosek zarządu nowego towarzystwa księżna Ludwika Czartoryska z Krasnego odczytała projekt ustawy o zjednoczeniu wszystkich kół ziemianek w państwie polskim. Odtąd najwyższą władzę w nowym stowarzyszeniu miało pełnić Walne Zebranie członkiń, w skład którego miały wchodzić delegatki kół i związków okręgowych. Jako samofinansująca się organizacja pożytku publicznego mogła ona liczyć na procentowe składki od dochodów z kół wchodzących do nowej formacji, na dalsze ofiary publiczne i prywatne, zapisy testamentowe i udzielne, jak również na dochody płynące z działalności praktyczno-handlowej⁶⁵. Na kolejnym walnym zebraniu, które miało miejsce w Warszawie w dniach 7–10 grudnia 1920 r., po referacie Marii Karczewskiej „O or-

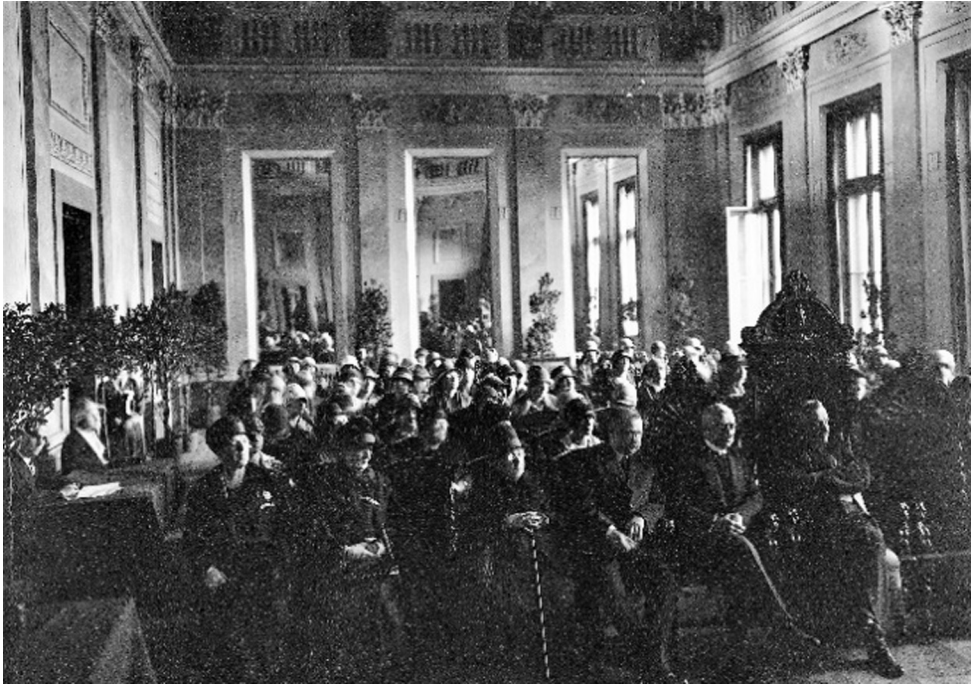
⁶¹ „Kurier Płocki” VI–XII 1917, nr 255, s. 3.

⁶² „Zorza” 1917, nr 26, s. 395; „Przewodnik Kólek i Stowarzyszeń Rolniczych w Królestwie Polskim” 1917, nr 32, s. 374; „Gazeta Rolnicza” 1917, nr 24, s. 435.

⁶³ „Przewodnik Kólek i Stowarzyszeń Rolniczych w Królestwie Polskim” 1918, nr 6, s. 61.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ „Ziemianka” VII 1919, s. 40–42.



Ogólnopolski Zjazd Ziemianek Polskich w Krakowie, 1927, ze Zbiorów Fotografii Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC)

ganizacji intensywnych drobnych gospodarstw, opartej na wzorach duńskich” wśród zebranych członkiń wywiązała się żywa dyskusja nad nowymi sposobami wzmożenia eksportu polskiego drobiu i jaj, które jak dotąd zajmowały wysokie, trzecie miejsce w szeregach eksportowych naszego rolnictwa. Podczas obrad skonsumowano również eksport haftów krajowych „rozwijający się przy Sekcji artystycznej, który zdobył uznanie w Paryżu i Londynie, zainteresował zagranicę, czego dowodem propozycja ze Szwecji i Włoch przesłania haftów na wystawę do Sztokholmu i Sieny”⁶⁶.

W dalszym ciągu, tak jak przed wojną, prowadzono kursy gospodarstwa domowego, niemniej jednak priorytetem od 1919 r. stały się kursy instruktarsowe, tj. skierowane na kształcenie kandydatek-instruktoerek kół oraz samodzielnych kierowniczek kół w jednostkach okręgowych. Na tego typu kursach, odbywających się najczęściej w Warszawie, w krótkich pogadankach programowo-ideowych swoimi wieloaspektowymi przemyśleniami i nabytymi doświadczeniami w zakresie rozbudzania poczucia obowiązków obywatelskich w kobietach wiejskich i na temat rozwoju hodowli drobiu dzieliły się zarówno Maria Karczevska, jak i Aniela Choromańska⁶⁷. Na jednym z takich spotkań w Świątlicy Ziemianek

⁶⁶ „Gazeta Rolnicza” z dnia 4 II 1921 r., nr 4/5, s. 94.

⁶⁷ „Drużyna” 1919, nr 14, s. 8.

w Warszawie dla 19 instruktorek z okręgu m.in. ciechanowskiego i mławskiego podnoszono „konieczność zawodowego kształcenia młodzieży przez prowadzenie na wsi kursów gospodarstwa domowego, szycia, czapnictwa, guzیکarstwa, koszykarstwa oraz uspołeczniania starszych kobiet wiejskich, dającego się osiągnąć przez wskazanie im, jaką drogą można powiększyć źródła dochodu (warsztaty tkackie, miedlarnie, wirówki mleczne i inne ulepszenia i wspólne narzędzia wzorowego gospodarstwa)”⁶⁸.

Generalnie prace Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek rozwijały się w trzech kierunkach: wychowawczym (pedagogicznym), społecznym i ekonomicznym (gospodarczym). W pierwszym kierunku rozwojowym aktywistki ziemiańskie skupiały się na zakładaniu i utrzymywaniu szkół gospodarczych, organizowaniu kursów wędrownych i wykładów dydaktyczno-praktycznych, trwających od kilku dni do sześciu tygodni. Szczególnego znaczenia nabierały wówczas organizowane przez młode ziemianki kursy ogrodniczo-społeczne urządzone po okręgach dla nauczycielek ludowych. W drugim spektrum swego działania stowarzyszenie prowadziło prace społeczno-uświadamiające wśród kobiet wiejskich drogą ustnej i drukowanej propagandy. W tym duchu organizowano zatem wykłady i kursy społeczne, na które zapraszano znanych prelegentów. Szczególnie interesujące w pracy tego wydziału wydawało się kolportowanie tanich wydawnictw popularyzatorskich, w tym podręczników informujących o Polsce pod względem historycznym, krajoznawczym i społecznym, najczęściej wręczanych na niedzielnych pogadankach we wsiach i w miasteczkach. Nadto reaktywne aktywistki-społeczniczki zachęcały kobiety wiejskie do aktywizacji w życiu społecznym, zwłaszcza do kandydowania do rad gminnych i miejskich. Ostatni kierunek ekspansji o charakterze ekonomicznym zasadał się na rynkowym obrocie płodami rolnymi, szczególnie z domeny ogrodniczej i nasienniczej, także na eksporcie hodowlanym i imporcie przeznaczanego do dalszego chowu drobiu⁶⁹. Szczególnie praca u podstaw, ta *sensu stricto* wychowawcza, wywoływała pozytywne skutki na wsi. Nauczycielki przyuczone przez ziemianki często animowały życie kulturalne, w tym urządzone „przedstawienia teatralne amatorskie, bądź odgrywane przez dzieci, bądź przez młodzież. Branie czynnego udziału w takich teatrach, dopomaganie miejscowemu nauczycielstwu w pokonywaniu technicznych trudności, zachęci do częstszego ich urządzania. A taki teatr na wsi – to jedyna kulturalna dla ludu rozrywka, mająca bardzo ważne znaczenie i ciesząca się ogromnym powodzeniem. Dochód z przedstawienia obracany bywa na powiększenie biblioteki szkolnej, która przy każdej szkole istnieje”⁷⁰. Poza tym wyróżniała się inicjatywa księgarska ziemianek, zwłaszcza zapobiegliwa dbałość o księgozbiory szkolne i czytelnie publiczne. Bowiem po dworach wiejskich książki często okupywały strychy, więc przekazywanie ich w ręce młodzieży i chętnym dorosłym

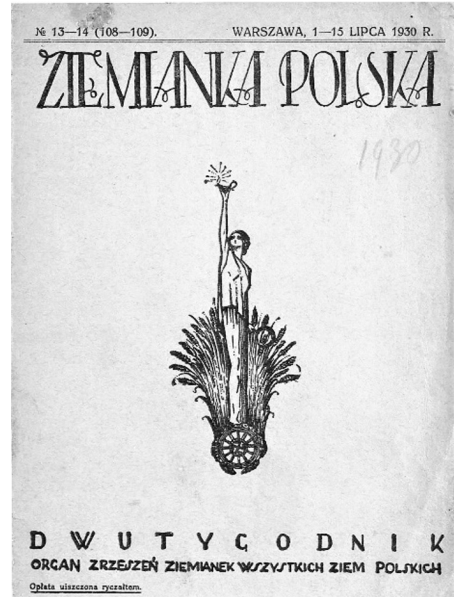
⁶⁸ „Przegląd Ziemiański” 1922, nr 12, s. 11–12.

⁶⁹ „Przegląd Ziemiański” 1923, nr 45, s. 5.

⁷⁰ „Przegląd Ziemiański” 1923, nr 44, s. 7.

zachęcało potencjalnych czytelników do utrwalania i pogłębiania swej szczupłej wiedzy nabytej w szkole, a to zawsze wydaje się lepsze niż miliardy marek polskich wydawanych w okresie przedwyborczym „na bibułę agitacyjną, która literalnie zalega drogi i wala się w błocie, a co najwyżej służy do skręcania papierosów”⁷¹.

Po przewrocie majowym w 1926 r. i psuciu się podstaw demokratycznego państwa polskiego przynajmniej ruch związkowy pozostawał bez zmian. Na pierwszym po zmianach ustrojowych w państwie walnym zebraniu ziemianek Maria Karczewska wygłosiła jako suplement do sprawozdań okręgowych swój referat „O gospodarzem wykształceniu kobiet”⁷². W skrupulatnym roczniku-skrypcie do prowadzenia koła zespolonego Maria pokusiła się wtedy o sformułowanie szeregu wskazówek dydaktycznych do pogadank popularnych, przypominając kółkownicom, że w styczniu należało zdać sprawozdanie kasowe i ułożony budżet na rok następny, zebrać należne składki członkowskie, następnie wykonać inwentaryzację inwentarzy rozplodowych zwierząt na stanie i zamówić nasiona ogrodnicze, a nawet „przypomnieć o robieniu przerebli by ryby nie posnęły”⁷³. W przedmiocie pogadank z kolei nie należało wówczas zapominać o szlachetnych zabawach, takich jak wszelkie ruchowe sekwencji i gry, głośne czytanie, śpiew chóralny, wieczornice, jasełka, teatry amatorskie, włącznie z wycieczkami krajoznawczymi zachęcającymi do postępów w rozwoju duchowym i zawodowym. W lutym z kolei powinno się organizować kursy praktyczne i ogólnokształcące, urządzić też konkurs nabiałowy i zaprojektować konkurs warzywniczo-kwiatowy, wreszcie podciąć drzewa owocowe i krzewy, jak również zamówić jaja wylęgowe, a także zorganizować pogadanki, zwłaszcza o obchodzeniu się z nabiałem, pamiętając o pokazie dotyczącym „centryfugi i jej zastosowani[a]”⁷⁴. W marcu zaś koniecznie należało uruchomić kursy gotowania (wyrób wędlin i ciast wielkanocnych), przyuczyć się do zakładania przyspieszników nawozowych i rozsadników, zachęcać do siania grzybów w in-



Ziemiańska Polska, dwutygodnik dla kobiet wiejskich, 1930, fotografia ze zbiorów autora

⁷¹ Tamże.

⁷² „Gazeta Rolnicza” 1920, nr 28, s. 614.

⁷³ „Ziemiańska Polska” I 1927, nr 1, s. 23–24.

⁷⁴ „Ziemiańska Polska” II 1927, nr 3, s. 20.

spektach, a wśród pogadank kłaść nacisk na świąteczne zwyczaje i obyczaje ludu polskiego oraz zorganizować pokaz pisanek wielkanocnych⁷⁵. Następnie w każdym kwietniu powinno się zwracać baczniejszą uwagę na porządek i czystość w oborach, kurnikach i chlewach, potem zamówić prosięta zarodowe i poszczepić świnię, dopilnować też kontroli nieśności kur oraz zakupić wapna dla przydomowego ptactwa, a także zorganizować wymianę bylin i zlecić kompostowanie śmieci gospodarczych. W pogadankach na ten miesiąc trzeba było przypominać o wychowaniu religijnym i o konieczności praktykowania regularnych porządków domowych⁷⁶. W maju obowiązkowo należało urządzić wycieczkę krajoznawczą, zlustrować pogłowie drobiu i jego pomieszczenia, przyuczyć się wyrobu serów podpuszczkowych oraz urządzić kursy prania, prasowania i repasacji, a przede wszystkim „omówić sprawy stowarzyszenia przed wyjazdem delegatki na zgromadzenie walne czerwcowe”⁷⁷. W czerwcu nade wszystko należało urządzać pokazy wyrobów tkackich i innych robótek, nauczyć się suszenia czereśni na rodzynki, jak również zaprojektować pokaz młodego drobiu na wrzesień oraz zwiedzić swoje ogrody przed wystawą konkursową. Wśród pogadank propagować zdrowe postawy obywatelskie i z tego tytułu przynależne Polakowi obowiązki, w tym zwłaszcza uczulać, aby przy urnach wyborczych głosować „na ludzi uczciwych, o których przekonani jesteśmy, że w ciałach samorządowych czy ustawodawczych pracować będą dla dobra Ojczyzny nie własnej korzyści”⁷⁸. W miesiącach lipiec–sierpień należało ponownie zwiedzić ogródki konkursowe, przetrzebiać stany drobiowe przed pierzeniem, wybierać młody drób do dalszego chowu, a zwłaszcza przeprowadzić krótkie kursy: użytkowania odpadków owocowych na napoje letnie, wyrobu marmolady i kwaszenia ogórków, nie zapominając o małych czy dużych wycieczkach gospodarczych⁷⁹. O jednej takiej wycieczce, tj. na wystawę w Czechach w 1928 r., Maria Karczevska poinformowała w ciekawym i pożytecznym odczycie na kolejnym walnym zebraniu⁸⁰.

W 1930 r., w Kole Studiów Gospodarstwa Domowego przy Stowarzyszeniu Zjednoczonych Ziemianek dzięki staraniom Anieli Choromańskiej powołano do życia Sekcję Organizacji Pracy Gospodarczej na wsi. W tym miniinstytucie kreowanym na wzór Instytutu Gospodarstwa Domowego postawiono sobie za punkt honoru budzenie inicjatyw w kierunku dalszego doskonalenia się kadry zarządzającej gospodarką domową i wytwórczą, w tym zwłaszcza gromadzenia wskazań o nowinkach – przyrządach pomocniczych w pracy gospodyni wiejskiej i ciekawych podręcznikach, układania rozkładów zajęć i prac studialnych dla kierowników placówek zrzeszonych i służby domowej. Co równie ciekawe, przede wszystkim zapoczątkowano otwarcie „rubryki komunikatów sekcji zapytań i od-

⁷⁵ „Ziemianka Polska” III 1927, nr 5, s. 20.

⁷⁶ „Ziemianka Polska” IV 1927, nr 7, s. 22.

⁷⁷ „Ziemianka Polska” V 1927, nr 9, s. 22–23.

⁷⁸ „Ziemianka Polska” VI 1927, nr 11, s. 22.

⁷⁹ „Ziemianka Polska” VII 1927, nr 13, s. 30–31.

⁸⁰ „Gazeta Rolnicza” 1928, nr 26, s. 895.

powiedzi w «Ziemiance Polskiej»⁸¹. Na jej łamach Aniela jako przewodnicząca Sekcji udzielała wyczerpujących odpowiedzi na przykład w przedmiocie urządzania praktycznie zagospodarowanych poddaszy i pomieszczeń gospodarczych zarówno w domu, jak i zagrodzie⁸². Już wkrótce ustalono w sekcji regulamin dla Komisji Porady Sąsiedzkiej, w którym to rzeczona Komisja odwiedzała wskazane przez pytającego miejsce i po odbyciu „narady projektuje zmiany umotywowane, i pisze szczegółowy protokół, dla osoby, która porady żądała, oraz dla odczytania go na najbliższym zebraniu koła, poddając rady dyskusji zebranych”⁸³. Jednym ze sposobów na podniesienie rentowności, w tym zwłaszcza dodatkowych i niskonakładowych dochodów ze swego gospodarstwa domowego nowo powołana Sekcja Organizacji Pracy upatrywała w organizowaniu i dalszym urządzaniu akcji letniskowych wiejskich przez przyjmowanie na okres letni pewnej liczby osób z miast „pod własną strzechę”, w zależności od rozmiarów domu⁸⁴. Niebawem, w 1934 r., na zebraniu ogólnym również ustalono, że wysokość opłat od letników należało „w kalkulacji przyjmować, jako minimum 3 PLN dziennie za utrzymanie, za pokoje zależnie od ich wielkości, komfortowości, ilości osób itp. obliczać cenę dowolną, w granicach od 4–7 PLN dziennie za całe «pension»”, jednak z utrzymaniem „dziecięcej” zasady, że od lat siedmiu płacą one tak samo jak dorośli, chyba że pensjonat ma charakter wyłącznie dziecięcy⁸⁵.

W przedmiocie kursów i pogadanek koło ciechanowskie zorganizowało przy pomocy dr Stefanii Kuligowskiej w 1926 r. pogadankę higieniczną wraz z kilkudniowym kursem na temat „Higieny ogólnej, chorób zakaźnych i higieny kobiety i dziecka”. W ciągu trzech dni po cztery godziny dziennie 80 słuchaczek obejrzało przeźrocza, po czym „odbyto inspekcję zdrowotną 5-ciu szkół, zbadano przeszło 200 dzieci. W czasie kursu rozdawano broszury Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom”⁸⁶. Następnie w 1930 r. na posiedzeniach kółkowiczek ciechanowskich Zofia Skąpska z Warszawy wygłosiła referat o roli kobiety ziemianki w czasie kryzysu gospodarczego⁸⁷, a w kole mławskim Alicja Byszewska o Akcji Katolickiej w kontekście roli Ziemianek w ruchu odrodzeniowym, puentując swoje wystąpienie słowami wieszczki narodowego Adama Mickiewicza „wołającego «O ile rozszerzycie prawa wasze i powiększycie granice wasze, o ile polepszycie dusze wasze»”⁸⁸. Trzy lata później, tj. w 1933 r. także sama członkini mławska związku ziemianek Janina Luchtowa z koła w Lipowcu Kościelnym wygłosiła referat o kobiecie w domu jako ostoi wiary, ładu i moralności⁸⁹, a jesienią następnego roku na zebraniu Przasnyskiego Koła Ziemianek z referatem programowym pt. „Moc,

⁸¹ „Ziemianka Polska” II 1930, nr 3, s. 17.

⁸² „Ziemianka Polska” III 1930, nr 5, s. 13–15.

⁸³ „Ziemianka Polska” V 1930, nr 10, s. 15–16.

⁸⁴ „Ziemianka Polska” V 1931, nr 10, s. 18–21.

⁸⁵ „Ziemianka Polska” IV 1935, nr 4, s. 15–16.

⁸⁶ „Ziemianka Polska” X 1930, nr 20, s. 15.

⁸⁷ „Ziemianka Polska” VII 1927, nr 13–14, s. 5–9.

⁸⁸ „Ziemianka Polska” XI 1930, nr 21 i 22, s. 7–10 i 3–7.

⁸⁹ „Ziemianka Polska” V 1933, nr 5, s. 14–16.

jaką daje w życiu – opanowanie” wystąpiła sama przewodnicząca Alina Żórawska z Obrębca. W mocnych słowach, przywołując na świadków znakomite przykłady postaci historycznych, kończyła wypowiedź, że: „opanowanie prowadzi na wyżyny, kieruje wolą urabia charakter, rodzi wytrwałość, umożliwia największe poświęcenie, pobudza do skutecznego odkryć i dokonywania wszelkich wynalazków, obdarza zimną krwią, konieczną przy gwałtownych przeżyciach; pogłębia pojęcia, stwarza bohaterów religijnych i narodowych i... daje szczęście rodzinie”⁹⁰.

W 1932 r. w kole ciechanowskim pod przewodnictwem Wandy Choromańskiej wygłoszono pięć referatów z dziedziny pedagogii, literatury, ogólnospołecznej, gospodarczej i prawnej. Posiadało ono wówczas pięć kół gospodyń wiejskich i o jedno więcej stowarzyszeń młodzieży żeńskiej, której to członkinie należały też do Związku Pań Domu. Koło ciechanowskie nie zatrudniało stałej instruktorki, jedynie korzystało z porad bieżących u instruktorki objazdowej p. Masłowiczówny. W kole prowadziło się kilka pasiek pszczelarskich, dziewięć członkiń zajmowało się hodowlą drobiu na cele zarodowe, a dwie spośród nich zasiadały w samorządach gminnych. W pracach nad służbą folwarczną udzielały się kółkowiczki chcące pomóc służbie dworskiej i chłopom przy redagowaniu pism urzędowych⁹¹. W kole ciechanowskim w dworze ziemiańskim członkini Ludwika Czyżewskiej w Bądkowie pod Sońskiem w 1929 r., odbyła się jeszcze jedna szczególna uroczystość: uroczystość ku czci Anieli Choromańskiej, na której zacnej prezesce – laureatce Halina Bacciarelli z Rydzewa wręczyła album pamiątkowy w kunsztownej oprawie, nie omieszkując okolicznie zebranych udzielić wzruszającego przedstawienia, w ciepłych słowach obrazując dokonania i zasługi właśnie tej, co „z niezłomną mocą i energią Koło to przywoływałaś do życia, które dzięki Tobie, przetrwało do dnia dzisiejszego”⁹². W nawiązaniu do tego właśnie wydarzenia również stowarzyszone ziemianki warszawskie, niezależnie od inicjatywy ciechanowskiej, same wystąpiły do Rady Naczelnej Ziemianek w Warszawie z listem zbiorowym o przyznanie Anieli Choromańskiej dyplomu zasługi, który miał zostać jej wręczony na kolejnym walnym zebraniu w Warszawie⁹³.

W 1932 r., w sąsiednim kole mławskim pod przewodnictwem Izabelli Łebkowskiej z Wyszyn Kościelnych wygłoszono tylko jeden referat p. Masłowiczówny „O hodowli drobiu”. Zebrania członkiń zaprzysiężonych odbywały się w domach prywatnych, w lecie były nawet połączone ze zwiedzaniem gospodarstwa domowego, podwórzowego i ogrodu. W kole znajdowało się wówczas pięć kół gospodyń wiejskich z 98 osobami i o jedno mniej stowarzyszeń młodzieży żeńskiej pod kuratelą młodych Ziemianek. W Kole znajdowała się członkini należąca do Związku Właścicieli Sadów i prowadziła ogrody dochodowe. Ponadto pięć członkiń posia-

⁹⁰ „Ziemianka Polska” V 1935, nr 5, s. 7–12.

⁹¹ „Ziemianka Polska” IX 1933, nr 9, s. 24.

⁹² „Ziemianka Polska” VIII 1934, nr 8/9, s. 57–58.

⁹³ „Ziemianka Polska” IV 1935, nr 4, s. 15–16.

dało pasieki pszczelarskie, kolejna gniazda zarodowe drobiu, trzy następne zajmowały się prowadzeniem rasowej hodowli kur, a ostatnie cztery prowadziły hodowle indyków na sprzedaż. Do dozoru szkolnego i opieki szkolnej należało kolejnych pięcioro zrzeszonych. Koło mławskie subsydiowało także cztery ochrony prowadzone przez koła gospodyń wiejskich. Jedna z członkiń w zimie prowadziła również kursy robót sztytych, a ostatniego lata zajmowała się dodatkowo dziećmi, prowadząc pogadanki i organizując im zabawę. W sierpniu 1932 r. „urządzono «czarną kawę», z czego dochód przeznaczono na cele Kół Gospodyń”⁹⁴. Na jesieni 1936 r. w Mławie odbył się doroczny Walny Zjazd Gospodyń Ziemianek z terenu powiatu mławskiego. Na zjeździe, oprócz sprawozdań miejscowych, wygłoszono ciekawe referaty o komunizmie autorstwa prezesa Stanisława Żórawskiego (†1940), potem dr Laskowskiej z Mławy o higienie osobistej, wreszcie poparty przeżroczami wykład Alicji Byszewskiej o akcji katolickiej⁹⁵. Dwa lata później, tj. w 1938 r. w kole mławskim Krystyna Kanigowska z Liberadza, sekretarka kółkowiczek, wygłosiła referat na temat pracy literackiej Marii Rodziewiczówny z pilnym, publicznym apelem o uprzystępnieniu dzieł wybitnej literatki po korzystnej dla przeciętnego człowieka z ludu cenie rynkowej⁹⁶.

Dwa miesiące wcześniej – w grudniu 1937 r. staraniem Przasnyskiego Koła Ziemianek zorganizowano akademię dla uczczenia 50-letniej pracy literackiej i społecznej Marii Rodziewiczówny. W przedstawieniu odbytym w świetlicy Związku Pań Domu w Przasnyszu wobec kilkudziesięciu gości prelegentka p. Schwartzowa zreferowała, kładąc nacisk na szczegółowy „rozbiór”, dzieło poczytnej autorki pt. *Leśni ludzie*, który poprzepłatan o obrazowymi recytacjami p. Piotrowskiej. Akademię zakończono hołdowniczym listem przesłanym na adres korespondencyjny 50-letniej jubilatki literackiej⁹⁷. W październiku 1938 r., w Przasnyszu, w budynku szkoły powszechnej odbył się również pokaz gospodarczo-otwarty



Maria Rodziewiczówna w młodości, 1889, polski tygodnik ilustrowany „Kłosa”

⁹⁴ „Ziemiańska Polska” IX 1933, nr 9, s. 25.

⁹⁵ „Głos Mazowiecki” z dnia 28 II 1936 r., nr 225, s. 3.

⁹⁶ „Ziemiańska Polska” III 1938, nr 3, s. 16.

⁹⁷ Tamże.

Związku Pań Domu urządzony wspólnie z Przasnyskim Kołem Ziemianek. W Sali Wystaw Ekspонатów uwagę uczestniczki Zofii Skąpskiej z Wielkiego Łęcka przyciągnęły przetwory owocowe, konserwy jarzynowe i mięsne w kolorystyce etnograficznym, przykrytym kurpiowskimi pasiekami o gorących barwach, a obok na stoisku Związku Pań Domu lniane obrusy z pstrokatymi dekoracjami z motywem jesiennych liści winogronowych osadzone w otoczeniu okazałych dali, palm pokojowych i chryzantem. Na kolejnym stoisku z owocami królowały z kolei melony gruntowe, kawony, orzechy włoskie, jabłka i winogrona ze specjalnymi etykietami mówiącymi o miesiącu dojrzwania, ale i o czasie, do którego można by je bezpiecznie przechowywać. Spośród nowinek technicznych wyróżniały się za to słoje z aparatem Wecka, dzięki któremu dłużej można było konserwować: fasolkę szparagową, rydze smażone z pozostałymi grzybkami, szparagi i kompoty. Następnie w dziale kandyzów zachwyty wzbudzały gruszki i śliwki z masą migdałową oraz wiśnie na patyczkach autorstwa Marii Bojanowskiej z Chojnowa, a także leżące obok „marmoladki i pralinki”, które wyszły spod sprawnej ręki Władysławy Holnickiej-Szulc z Obrębu. W kategorii przemysłowych wyrobów krajowych oko odwiedzającej Zofii cieszyło się na widok fajansów, ceramik i porcelan, zwłaszcza ćmielowskiej, ekspozycyjnych tak, jakby do gotowej lekcji poglądowej, jak należy zastawiać naczynia do podwieczorku i obiadu. W następnym, większym już Dziale Gospodarczym oprócz artystycznej metaloplastyki w oprawach na ścianach, wisiały rozliczne poglądowe tablice z dydaktycznymi i praktycznymi uwagami kucharskimi, wśród których urządzono wzorową kuchnię z suszarkami na naczynia i wanienkami do gotowania ryb, szczoteczkami czyszczącymi i łyżeczkami miarowymi, z wysuwaną stolniczką i szufladami na przyrządy oraz szafkami na naczynia, z kredensikiem kuchennym i racjonalną paką na węgiel, z automatycznym wiadrem na śmieci i nowoczesną zmywalnią naczyń, od wewnątrz ocynkowaną blachą, oraz zaprezentowano w tak skrojonym pomieszczeniu gablotki „z nierdzewnymi sztućcami Gerlacha i chromowanymi łyżeczkami, które przypominają o praktycznych nowościach”⁹⁸.

W 1936 r., w kole płońskim, będącym pod przewodnictwem Janiny Czarnowskiej z Kroczeva, zorganizowano wypożyczalnię książek oraz zapoczątkowano nauczanie początkowe wśród analfabetów w świetlicy ludowej. W międzyczasie zorganizowano 34 wycieczki krajoznawcze i gospodarskie, w których wzięło udział bagatela 1460 osób⁹⁹. W 1938 r., koło płońskie wprowadziło biblioteczkę wędrowną, wypożyczając 12 kołom stowarzyszonym 131 książek¹⁰⁰.

Wśród eksternistycznych i stacjonarnych kursów zawodowych największym powodzeniem cieszyły się kursy dla gospodyń wiejskich im. Stanisława Staszica prowadzone korespondencyjnie przez Marię Karczewską. W ciągu pięciu lat, począwszy od 1928 r., wykształcono ponad 2000 uczestniczek w trakcie 30 lek-

⁹⁸ „Ziemiańska Polska” II 1939, nr 2, s. 9–11.

⁹⁹ „Gazeta Rolnicza” 1936, nr 41, s. 1045–1046.

¹⁰⁰ „Ziemiańska Polska” VIII 1939, nr 8, s. 19–22.

cji, które uczestniczki otrzymywały w 24 partiach tygodniowych. W programie nauczania najwięcej czasu poświęcano zasadniczym sprawom odżywiania (7 lekcji) poprzedzonym wykładem o budowie i działaniu ludzkiego ciała, osobno nadawano bieg korespondencyjny sprawom wychowania dzieci i młodzieży od pierwszego macierzyństwa aż po dojrzałość umysłowo-zawodową wciąż jeszcze młodego człowieka (5 lekcji), na koniec wysyłano kursantkom pojedyncze lekcje, w tym „o organizacji i rozkładzie pracy, o sposobie prowadzenia zapisków rachunkowych, o ubraniu (krój, szycie, pranie, czyszczenie, naprawa), o stanowisku prawnym kobiety i jej obowiązkach społecznych i obywatelskich”¹⁰¹. W stacjonarnym kursie praktycznym w Kroczewie w powiecie płońskim u Janiny Czarnowskiej, czyli u płońskiej prezesowej Zjednoczonych Ziemianek, członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich w ciągu trzech dni „wypiekły z wielką sprawnością cały róg obfitości tortów,



Eleonora Czarnowska, prezes Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, 1934, ze Zbiorów Fotografii Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC)

pierników, bułek, ciastek, pączków itp., poczem w ostatnią niedzielę zapustów, obył się we dworze uroczysty podwieczorek”¹⁰². W następnym roku, tj. jesienią 1936 r., to właśnie w Płońsku w sali miejscowego kina odbył się jak co roku walny zjazd kół gospodyń ziemianek połączony z wystawą owoców sadowniczych. Ze sprawozdania instruktorki powiatowej Marii Poskartówny wynikało, że w powiecie płońskim istniało 20 czynnych kół ziemianek, liczących ogółem 311 członkiń. W 12 kołach zorganizowano biblioteki filialne w stosunku do struktury Polskiej Macierzy Szkolnej, gdzie 213 czytelników wypożyczyło i skorzystało na miejscu z 665 edycji książkowych, a w pięciu pozostałych kołach płońskich założono apteczki wiejskie. W roku sprawozdawczym zorganizowano też 11 konkursów na tematy związane z uprawą lnu, ogródków warzywnych i zdrowia w chacie wiejskiej, z 95 uczestniczkami, jako członkiniami-animatorkami swoich konkursów. Urządzono również szereg kursów z przetwórstwa owocowego, masarstwa, serwarstwa i gotowania dla około 100 uczestniczek. Sama instruktorka powiatowa

¹⁰¹ „Ziemianka Polska” XII 1933, nr 12, s. 14–16.

¹⁰² „Głos Mazowiecki” 1935, nr 58, s. 4.

udzieliła członkiniom 490 porad w biurze, nie licząc tych udzielonych w terenie w ciągu stałych, częstych odwiedzin kół i poszczególnych członkiń-gospodyń, ponieważ „odwiedziny te odbywane nieraz w bardzo trudnych warunkach, bo pieszo, po apostolsku podejmowane podróże do kół rozrzuconych w różnych krańcach powiatu (np. Kroczewo, Sielec, Dramin, Skołatowo) zadzierzgnęły bardzo miły i serdeczny stosunek pomiędzy instruktorką i członkiniami organizacji”¹⁰³. O wrażeniach z tej „drugiej strony”, czyli od uczestniczki typowego stacjonarnego kursu gospodarczego odbytego z kolei w Warszawie w połowie listopada 1937 r., mówiła relacja Ireny Stokowskiej z Kamieńca, gdzie „największym powodzeniem cieszył się pokaz przygotowania przystawek na Sali w lokalu Pań Domu. Na wzniesieniu znajdowała się kuchnia elektryczna oraz wszelkie potrzebne przyrządy i produkty. Uprzejme Panie Domu odstąpiły nam słuchaczkom kursu swoje siedzące, numerowane miejsca, a ponieważ nas było bardzo dużo, miejscowe panie musiały przez cały czas stać”¹⁰⁴. Podobne „mocne” wrażenie zrobiło zwiedzanie pensjonatu p. Dembińskiej w Warszawie, gdzie można było podziwiać nowoczesnie urządzone pokoje dla gości z meblami wykonanymi przez wiejskich stolarzy, z poduszkami i przykryciami na tapczany oraz serwetkami w barwionym lnieniu. W rozpędzie czy też może prędkiej w zamieszaniu udało się co poniektórym dotrzeć nawet „do kuchni, lecz prędko z niej wycofaliśmy się, gdyż «szef» zajęty obiadem, groźnym okiem spoglądał na to najście jego «państwa»”.

Przed kolejną wojną światową z ostatnim projektem autorskim wystąpiła niezmordowana Aniela Choromańska. Tym razem z ankietą założenia jednorocznej szkoły gospodarczo-kucharskiej dla pracowników folwarcznych, rzucając ciekawą myśl zamienienia tradycyjnych kucharek dworskich na kucharzy. W uzasadnieniu swej „śmiałej” propozycji proponowała, aby przyszłym pracownikom-kucharzom „w tak ważnej dziedzinie, jak odżywianie naszych rodzin, winni mieć przyznane wynagrodzenie równoznaczne z fornałem obsługującym czwórkę koni”¹⁰⁵. Jak w przepisie na bigos hultajski, w którym:

„Dobry bigos powinien być tłusty,
Poszatkuj dwie główki kapusty,
Weź pięć funtów przerastałej wieprzowiny,
Dodaj, ile masz, drobiu i zwierzyny
W końcu wlej dwie butelki wina węgierskiego,
Stosując się do gustu męskiego;
Najlepszy, gdy dwa tygodnie przemacerowany,
Co drugi dzień odgrzewany”¹⁰⁶.

¹⁰³ „Głos Mazowiecki” 1936, dodatek: „Głos Rolniczy” z dnia 12 XII 1936 r., nr 49, s. 2.

¹⁰⁴ „Ziemiańska Polska” XII 1937, nr 12, s. 19–22.

¹⁰⁵ „Ziemiańska Polska” IV 1938, nr 4, s. 24–27.

¹⁰⁶ Tamże.

W przededniu inwazji bolszewickiej na Polskę, czyli w maju 1920 r. Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek liczyło już prawie 10 000 stałych członkiń „realnych” i zadeklarowanych do pracy ziemianek, a blisko 12 lat później liczba ta urosła do ogółem 12 800 aktywistek wiejskich, niebawem nawet do 268 kół „czynnych” w całym państwie polskim z 10 212 kobietami wiejskimi i z szacownym gronem 3000 ziemianek większej własności¹⁰⁷.

W podsumowaniu trzeba też jasno podkreślić, że założone w 1892 r. towarzystwo pod statutową nazwą Zjednoczonych Ziemianek z przeszłą siedzibą w Warszawie było pierwszą, a zatem i najstarszą tego typu o takim rozmachu organizacją-instytucją kobietą o profilu społeczno-oświatowo-gospodarczo-rolnym na świecie, z dobrodziejstwami, z którymi dopiero potem zapoznały się podobne organizacje społeczne w Kanadzie czy w Anglii, które budowały swoje statuty na modelu polskim¹⁰⁸.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralne Towarzystwo Rolnicze, 1911–1914.

Czasopisma ogólnopolskie

Biblioteka Bobolanum, „Hasło Katolickie” 1938–1939.

Biblioteka Narodowa, „Głos Płocki” 1908–1912.

Biblioteka Narodowa, „Kurier Płocki” 1917.

Biblioteka Narodowa, „Głos Mazowiecki” 1935–1936.

Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, „Drużyna” 1919.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Gazeta Gospodarska” 1926–1927.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Przegląd Ziemiański” 1920–1923.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych” 1918–1923.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Ziemiańska” 1908–1919.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Ziemiańska Polska” 1926–1939.

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, „Zorza” 1910–1920.

Centralna Biblioteka Rolnicza, „Gazeta Rolnicza” 1908–1939.

Centralna Biblioteka Rolnicza, „Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych” 1917–1922.

¹⁰⁷ „Gazeta Rolnicza” 1920, nr 26, s. 544; „Gazeta Rolnicza” 1933, nr 35, s. 841; „Ziemiańska Polska” VIII 1934, nr 8/9, s. 21.

¹⁰⁸ „Gazeta Rolnicza” 1937, nr 52 z dnia 29 XII 1937 r., s. 1404; „Gazeta Gospodarska” 1927, nr 51, s. 1321; „Ziemiańska Polska” VIII 1934, nr 8/9, s. 6–13.

The Society of the United Landwomen in Northern Mazovia (1892–1939)

Established in 1892, the society under the statutory name of "The Society of the United Landwomen" [Pol. Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek], with its future headquarters in Warsaw, was the first, and therefore the oldest, women's institution of this type and of such impetus, with a socio-educational, economic and agricultural profile, on the basis of which subsequent organizations were established, including the first one in Canada, then in England, building their statutes on the Polish model.

Keywords: Ciechanów, Mława, Płońsk, Szreńsk, Przasnysz, didactic talk, vocational course, agricultural school, exhibition, show, theater performance, folk party